

Bonson, Pan Śmieć (Christo REMIX)

Nie umiem być sam i znów wbijam w kluby,
Z kumplem albo dwoma i poznaję je,
I znów się u nich budzę w ramionach,
I jakoś nie jest tak jak wczoraj,
Ona nie jest taka zdrowa, ale
Do pustego domu wracać szkoda wiesz.
Tramwaj, światła, ja w godzinie szczytu
I znów się zastanawiam jak jej teraz idzie w życiu.
Ale nie chcę już wracać chyba,
I mam nadzieję, że nie oszukuję sam siebie.
Znam siebie. Mogłbym znów się postarać
I przestać pić, przestać jarać, ale życie
W zamian tępy śmiech ma dla nas.
Była jedna, jedna jak niejedna by chciała tak.
Dziś już nie ma tak i nie ma szans, i nara.
Ja nie jestem trzeźwy, poznaję w barach tępe panny
I sztuki co mnie znają z opowiadań, może
Z którąś będę dłużej, albo zdradzę ją do rana.
I znów nie jest tak jak być powinno, znów chyba jestem
(Obcy, zupełnie obcy tu, niby wróg.
Wciąż jestem obcy, wciąż bardziej obcy wam
I sobie sam. / Lady Pank - "Wciąż bardziej obcy".)

Jedenasta, kończę piwo, kopcę blanta
I pisze do mnie koleżanka, którą znam od dawna.
Ale chciałaby coś więcej niż spacer i kumpla,
I ją wkurwia, i chce mi proponować układ.
I mówi, że by wpadła do mnie na seks i blanta,
Albo blanta i seks, albo na blanta seks i blanta.
I później pomyślimy jak to będzie dalej.
Mówię sorry, ale nawet nie chcę się wpierdalać w fazę.
I to wszystko.
Użalam się nad sobą i to nie jest spoko, mimo wszystko.
Oczy mam przekrwione, kłamią jeśli widzą płomień.
Dzisiaj znów słuchałem jej poczty głosowej,
A wieczorem znowu wyjdę i poznam w barach tępe panny
I sztuki, które znałem z opowiadań.
Może z którąś będę dłużej albo zdradzę ją do rana.
I znów nie jest tak jak być powinno, znów chyba jestem
(Obcy, zupełnie obcy tu, niby wróg.
Wciąż jestem obcy, wciąż bardziej obcy wam
I sobie sam.)

Wstaję rano i rzygam wczorajszą wódką.
Albo najebany wracałem nad ranem, w pracy brałem urlop,
Jeden numer, dziewięć cyfer i nie będzie mnie, i chuj.
Chcesz mnie wyjeb, do stracenia mam i tak niewiele już.
Plotki gonią plotki, taka branża.
A ja chuj wbijam w branżę, skoro sam się nie ogarniam już.
Naćpałem się wczoraj, dzisiaj znów będę żałował
I znów jej zapach chciałbym mieć na dłoniach,
Znów musiałem zmarnować szansę, a
Kurwa, miałem być dorosły, zamiast tego mam delirę,
Ból głowy i nie mam forsy.
Ty, po co dzwonicz, skoro nie chcesz ze mną gadać.
Dobrze wiemy, że się nam nie pouklada mała.
A wieczorem znowu wyjdę i poznam w barach tępe sztuki,
O których nawet nie chcę opowiadać.
Może z którąś będę dłużej albo zdradzę ją do rana,
Bo znów nie jest tak jak być powinno. Znów chyba jestem
(Obcy, zupełnie obcy tu, niby wróg.
Wciąż jestem obcy, wciąż bardziej obcy wam
I sobie sam. x2)